SZYMON
KRASICKI

Z BLISKA I Z ODDALI

RODZINA
ZAKOPANE
PISARZE

Z bliska i z oddali

Szymon Krasicki

Z bliska i z oddali

Rodzina, Zakopane, pisarze

WYDAWNICTWO
KSIĘGARNIA
AKADEMICKA

Kraków 2025

© Copyright by Szymon Krasicki, 2025

Opracowanie redakcyjne
Agnieszka Kowalczyk

Projekt okładki
Marta Jaszczuk

ISBN 978-83-8368-285-3 (druk)
ISBN 978-83-8368-286-0 (PDF)

Na okładce wykorzystano portret Ignacego Krasickiego autorstwa Pera Kraffta Starszego (Wirtualne Muzeum Narodowe w Krakowie), rysunek Augusta Krasickiego nieznanego autorstwa, zdjęcie Heleny Zdziechowskiej z synami Józefem i Marianem (zbiory Anny i Kazimierza II Zdziechowskich), zdjęcie trzech braci Krasickich i Ciechanowskiego (zbiory Ann-Mari i François Guyon), zdjęcie kuzynostwa Krasickich i Maciołowskich (zbiory rodziny Krasickich), zdjęcie Wisławy Szymborskiej (fot. Adam Golec), zdjęcie Małgorzaty Krasickiej i jej koleżanek i kolegów (zbiory rodziny Krasickich)

WYDAWNICTWO KSIĘGARNIA AKADEMICKA
ul. św. Anny 6, 31-008 Kraków
tel.: 12 421-13-87; 12 431-27-43
e-mail: publishing@akademicka.pl
https://akademicka.pl

Pamięci moich Bliskich

Spis treści

Podziękowania 9

1. Zdziechowscy 11
   - Przodkowie 12
   - Zdziechowscy z Rakowa 17
   - Dwaj bracia 24
   - Słaboszewko – lato w Nohant 76
2. Krasiccy 105
   - Przodkowie 105
   - Linia druga 109
   - Linia trzecia, Worokomle, Polesie 117
   - Ignacy V i Maria z Lach-Szyrmów 133
3. Wojna – wstyd być człowiekiem 145
4. Jedlicze 153
5. Wędrowania 177
6. Zakopiańska „Astoria” 199
7. Nie tylko szkoła i zakopiański AZS 217
8. Rodzeństwo 241
9. Jak Ci to powiedzieć? 263
10. Pisarze w zakopiańskiej „Astorii” 293
    - Nobel Wisławy Szymborskiej 296
    - Stanisław Lem 303
    - Stefan Kisielewski, Kisiel 322
    - Leopold Tyrmand 328

Andrzej Krzywicki i Karol Modzelewski 337
Piotr Parandowski i Wiktor Osiatyński 345
Maciej Słomczyński 356
11. Kropka ostatnia i nie ostatnia 379

Wojciech Ligęza, Opowieści rodzinne z historią w tle 383

Wybrane pozycje bibliograficzne 389
Załączniki 401
Spis ilustracji 407
Indeks osobowy 417

Podziękowania

Dziękuję Rodzinie i Pani Teresie Słomczyńskiej za liczne, ważkie informacje oraz udostępnione zdjęcia.

Szczególne podziękowania kieruję w stronę dwóch Panów Profesorów: prof. dr. hab. Józefa Lipca i prof. dr. hab. Wojciecha Ligęzy. Bez ich pomocy i wskazówek książka nie ukazałaby się w obecnej formie i treści.

1

Zdziechowscy

Dobrze jest czytać mistrza Mrożka[1]. I nie tylko z powodu tych kilku zdań z *Dziennika powrotu*:

> Chcę opowiedzieć, jaka jest moja Polska osobista. Nie Polska obiektywna, bo takiej prawdopodobnie nie mam. Polska identyczna dla wszystkich Polaków, taka sama dla każdego, jeśli istnieje, to tylko jako idea. Natomiast Polska fizyczna, zmysłowa, jest dla każdego trochę inna.

Nie próbuję naśladować mistrza, nie zamierzam opowiedzieć, jaka jest moja „Polska osobista". Chciałbym jedynie nakreślić obraz Rodziny. Jeśli przy tej okazji wyłoni się jakiś fragment przeszłej lub obecnej naszej rzeczywistości, nawet mały – tym lepiej.

Święta Wielkanocne roku 2018 i spotkanie rodziny Zdziechowskich. Okazja nie byle jaka, dziewięćdziesiąte urodziny seniorki rodu, Zdzisławy. Miejsce spotkania: wielkopolski Dolsk. W miejscowości tej, dawniej należącej do biskupów poznańskich, słynącej walorami natury – łagodny klimat, jeziora, lasy – gromadzą się cztery pokolenia Zdziechowskich i ich krewnych. Jest nas więcej niż pół setki.

Cztery pokolenia żyjące w miarę bezkolizyjnie, w budowanej latami przez Jubilatkę atmosferze zaufania i przyjaźni, nie zdarzają się często.

---

[1] Książka, którą piszę, nie ma charakteru naukowego. Dlatego też nie stosuję dokładnego opisu bibliograficznego. Podaję jedynie ogólnie wskazane źródła (najczęściej nazwisko autora), z których korzystam. Zamieszczam także na końcu książki wykaz zawierający adresy bibliograficzne tychże źródeł.

1. *Zdzisława Zdziechowska z częścią wnuków i prawnuków. Wszystkich miała trzydzieścioro jeden. Dolsk, 2018 (Zbiory Anny i Kazimierza II Zdziechowskich)*

Warto więc napisać o tej rodzinie. Tym bardziej, że wywodzi się z niej moja matka. Z racji wspomnianego jubileuszu seniorki, CZŁOWIEKA dobrego, bez wahania ofiarowującego swój czas innym, przede wszystkim potrzebującym pomocy, przyjaznego wsparcia, dobrego słowa, serdecznej myśli i serca – zacznę od Zdziechowskich. Później przyjdzie czas na rodzinę ojca – na Krasickich. Na deser zaś zakopiańska „Astoria" i bywający tam pisarze.

Przodkowie

Poszukując najstarszych śladów dzisiejszych Zdziechowskich, natrafia się na ich herb – Rawicz, którym pieczętowało się też wiele innych polskich rodzin. Jego odległych prapoczątków niektórzy doszukują się w Anglii, u Wikingów. Heraldyk Bartosz Paprocki sądzi, że za sprawą potomków

króla Knuta Wielkiego, w czasach jeszcze pogańskich, herb Rawicz przez Lotaryngię przywędrował do Polski. Ten skandynawski trop, na pierwszy rzut oka wyglądający baśniowo, może nie być taki baśniowy. Wszak w tamtych odległych wiekach Wikingowie docierali na ziemie leżące pomiędzy Odrą a Wisłą. Ich obecność potwierdzają liczne znaleziska archeologiczne, na przykład w Sandomierzu, Cedyni i Czersku.

Docierali, dokładniej – dopływali, nie tylko tu, lecz i znacznie dalej. We wschodniej części kontynentu europejskiego, rzekami łączącymi Bałtyk z Morzem Czarnym, dostawali się w latach trzydziestych IX wieku aż do Konstantynopola – uważa historyk, profesor Ukraińskiego Uniwersytetu Katolickiego we Lwowie Jarosław Hrycak.

Oprócz podbojów terytorialnych Wikingów łączyły również małżeńskie związki zawierane pomiędzy rodzinami ówczesnych władców. Otóż, córkę Świętosławę (Sygrydę, Storrådę) Mieszko I wydał za króla Szwecji Eryka Zwycięskiego. Po jego śmierci wyszła ona za mąż za króla Danii i Norwegii Swena Widłobrodego, któremu urodziła co najmniej pięcioro dzieci, w tym i późniejszego króla Knuta Wielkiego. I w ten sposób nasz Mieszko I był jego dziadkiem po kądzieli.

Z Danii do Anglii żabi skok, zwłaszcza dla takich żeglarzy jak Wikingowie, więc może z herbem Rawicz mieli oni coś wspólnego, tym bardziej że badacz wczesnych dziejów Polski Marek Kryda przytacza pogląd wskazujący na skandynawskie pochodzenie najstarszych polskich herbów szlacheckich.

Czy rzeczywiście herb ten trafił do Polski aż z Anglii? Może odbył znacznie krótszą drogę i przybył znad Wełtawy razem ze skorymi do przemocy Wrszowcami? Jan Długosz pisze:

> Rawa (...) wywodzący się z plemienia czeskiego, gdzie nazywani są Wrszowcami, z powodu zbrodni wiarołomstwa wytraceni z całym ich rodem przez książąt Czech, z wyjątkiem niewielu, którzy uszedłszy do Polski, rozrośli się w znakomitą rodzinę. Mężowie surowi, nieustraszeni i okrutni, niektórzy również skłonni do rozlewu krwi, gardzący niebezpieczeństwami.

Również i heraldyk Kasper Niesiecki herbowych korzeni doszukuje się wśród naszych południowych pobratymców:

> (...), atoli Światopełk, książę czeski, w roku 1108 Mutynę i z synami dwiema jego, Bożejem i Boraszkiem, także Unisława i Domisława, wszystko to Rawiczanie byli, pozabijać kazał, czym przerażeni drudzy tegoż domu familianci do Polski się wynieśli; przyjął ich mile Bolesław III Krzywousty, król Polski, i w dobra ich w rawskim województwie opatrzył, gdzie wiele zamków i miast pofundowali i familią swoją w tym kraju rozplenili.

Czy herb trafił do Polski za sprawą Wikingów czy czeskich Wrszowców, nie wydaje się dzisiaj aż tak ważne. Znacznie ważniejsze jest natomiast to, by pieczętujące się nim polskie rody, w tym i Zdziechowscy, nie we wszystkim naśladowały wojowniczych Skandynawów i czeskich pobratymców. I nie były jak oni okrutne i skłonne do rozlewu krwi.

Niknące w pomroce dawno minionych dziejów niejasne pochodzenie herbu Rawicz wydaje się niewiele znaczącym epizodem wobec niektórych zdarzeń towarzyszących początkom państwowości polskiej. Tradycyjnie łączy się ją z Mieszkiem I.

Ale czy rzeczywiście tak wtedy brzmiało jego imię? I nie jest to wątpliwość kogoś, kto nie para się zawodowo historią. Mediewista Przemysław Urbańczyk podaje kilka odmian imienia pierwszego władcy Polan: Mieszko, Misica, Misico, Misaca, Misaco, Mesoico. Może brzmiało ono całkiem inaczej? W myśl historiografii niemieckiej nosił on imię Dagone, wywodzące się od skandynawskiego Dagr.

A jak było z „rodem piastowskim"? Wspomniany autor, wykorzystując aktualną wiedzę archeologiczną, wywodzi ród ten z Wielkich Moraw, gdzie perturbacje militarno-polityczne zmusiły Świętopełka II i jego najbliższe otoczenie do emigracji. Skierowali się „do «pustego» wówczas centrum Wielkopolski". I tam, w trzeciej dekadzie X wieku, ruszyła budowa państwa terytorialnego. Później zaś, w drugiej połowie tego wieku, kontynuując dzieło swoich poprzedników, Mieszko I poszerzył obszar swego panowania i stał się władcą liczącym się na ówczesnej arenie politycznej.

I jeszcze, gdzie była stolica wczesnopiastowskiego państwa? W Poznaniu czy w Gnieźnie? I jedna lokalizacja, i druga mają swoich zwolenników wśród historyków i archeologów. By nie być gołosłownym: zwolennicy Poznania to Zygmunt Wojciechowski i Witold Hensel, Gniezna zaś – Gerard Labuda i Józef Kostrzewski.

Zwykle tak się dzieje, że w opowieściach autobiograficznych o przeszłości własna pamięć piszącego nie wystarcza. Szymon Krasicki starannie przestudiował źródła związane z dziejami rodziny i na tym tle umieścił własne wspomnienia. Autor prowadzi narrację dwoma torami – opowieści o dziejach rodzinnych – zakorzenionej w historii oraz zaobserwowanych z osobistej perspektywy zdarzeń.

Fascynujące dla czytelników obszerne fragmenty wspomnień związane są z Zakopanem, gdzie Maria Krasicka, matka opowiadającego, prowadziła dom pracy twórczej Związku Literatów Polskich „Astoria". Znani pisarze bawili tu, oddawali się życiu towarzyskiemu, zażywali sportów zimowych i pracowali nad kolejnymi utworami. Szymon Krasicki jest świadkiem euforycznego zamieszania w Astorii wywołanego przez Nagrodę Nobla dla Wisławy Szymborskiej. Osobne konterfekty w książce otrzymują: Stanisław Lem, Stefan Kisielewski, Leopold Tyrmand, Andrzej Krzywicki, Karol Modzelewski, Piotr Parandowski (syn Jana), Wiktor Osiatyński i Maciej Słomczyński.

Umiejętność portretowania należy do zalet omawianej narracji, podobnie jak indywidualny sposób przekazu. Pewna staroświeckość stylu opowieści wynikająca z lektury dawnych tekstów dodaje też smaku lekturze.

Fragmenty posłowia
Opowieści rodzinne z historią w tle
Wojciecha Ligęzy

Szymon Krasicki (ur. 1936) – dr hab. prof. krakowskiej AWF, od młodych lat związany z Zakopanem. Jego matka Maria Krasicka przez blisko ćwierć wieku (1950-1972) kierowała Domem Związku Literatów Polskich „Astoria", a on poznawał bywających tam pisarzy, ludzi ciekawych, niezwykłych. Uczęszczał do zakopiańskiego Liceum Ogólnokształcącego, następnie studiował w WSWF w Krakowie. Uprawiał biegi narciarskie w AZS Zakopane, m.in. trzykrotnie uczestniczył w Zimowych Uniwersjadach (1960, 1962, 1964), zdobywając za każdym razem medal brązowy. Po studiach trener biegów narciarskich najpierw w AZS Zakopane, później reprezentacji Polski (1966-1972). Ośmiokrotny uczestnik Zimowych Igrzysk Olimpijskich w charakterze trenera, komentatora TVP, oficjalnego obserwatora.

Od 1972 nauczyciel akademicki, wieloletni kierownik Katedry Sportów Zimowych krakowskiej AWF. Promotor prac magisterskich m.in. Jagny Marczułajtis, Apoloniusza Tajnera, Kamila Stocha oraz doktoratu pięciokrotnej medalistki olimpijskiej Justyny Kowalczyk.

Członek Polskiej Akademii Olimpijskiej oraz Małopolskiej Rady Olimpijskiej.

WYDAWNICTWO
KSIĘGARNIA
AKADEMICKA

https://akademicka.pl

ISBN 978-83-8368-285-3